

SŁOWO

WILNO, Sobota 24 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKUSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Księg. „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michałskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO TAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY P.O.W.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembińskiego.

Sprawa listu Zinowjewa.

Od kilkunastu dni toczy się ożywiona dyskusja w prasie angielskiej na temat głośnego listu Zinowjewa. Dyskusję tę śledzą z niezwykłym zainteresowaniem Sowjety, a rozmaite ich ekspozytury prasowe na Zachodzie w rodzaju paryskiej „Humanité” i kilku wydawnictw angielskich, starają się jaknajścisłej wyolbrzymić sprawę listu, o którym wręcz twierdzą iż został sfalszowany. Jak wiadomo list Zinowjewa ogłoszony na kilka dni przed wyborami do parlamentu angielskiego w roku 1925 wywołał wielką sensację i sprawił, że konserwatyści odnieśli w wyborach decydującą zwycięstwo. List Zinowjewa ogłosił wówczas popularny dziennik angielski Daily Mail. Redakcja tego pisma otrzymała go od pewnej osoby, której nazwiska nie chciała nikomu wskazać. Po ogłoszeniu listu Zinowjewa, demaskującego akcję Sowietów, które mimo zobowiązania iż nie będą wtrącały się do spraw wewnętrznych Anglii czynnie popierały organizację antypaństwowe, oświadczone w Moskwie, iż jest to fałszyfikat puszczony przez konserwatystów dla celów wyborczych. Rychło po wyborach i ukonstytuowaniu się gabinetu konserwatywnego nad sprawą listu Zinowjewa zarówno w Anglii jak Rosji opinia polityczna przeszła do porządku dziennego. Dopiero teraz przed parą miesiącami z powodu jednego procesu w Berlinie, w którym jakoby był zamieszany autor owego listu, Sowjety podniosły alarm. Sprawa listu nabrała tak wielkiego rozgłosu, że nawet premier Baldwin odparł zarzuty sowieckie co do rzekomego fałszerstwa listu Zinowjewa, który po zostanie na zawsze najbar dziej oczywistym dokumentem mieszania się Sowietów do spraw wewnętrznych innego państwa. W odpowiedzi na tę enuncjację Baldwina Czerwini oświadczył dziennikarzom na konferencji prasowej w Moskwie m. in. co następuje:

Wiadomości, jakich udzielił p. Baldwin Izbie Gmin w sprawie listu Zinowjewa, są zwykłymi wymysłami, posiadającymi charakter wybitnie oszczerzy i dotkliwie przykry dla członków Rządu Sowietów. Oświadczenie p. Baldwina posiada m. in. te jeszcze cechy, iż nie da się pogodzić z faktami i opiniami, powszechnie uznanymi.

P. Czerwini wskazał, że Rakowski wyraził w imieniu Rządu Sowietów gotowość zagwarantowania swobody wyjazdu z ZSSR osobie, która wedle oświadczenia angielskiego Ministra Spraw Wewnętrznych, miała dostarczyć ten dokument Rządowi Angielskiemu.

Rząd angielski odrzucił propozycję angielskiej Labour Party przeprowadzenia śledztwa, które z pewnością doprowadziłoby, iż rzeczony dokument był fałszyfikatem. Było rzeczą tem konieczniejszą przeprowadzenie śledztwa, że w ciągu trzech i pół lat uzyskano wskazówki jaknajwiększej wagi, dotyczące istotnego pochodzenia tego fałszyfikatu. Im bardziej jednak dowody fałszerstwa są przekonujące, tembardziej Rząd Angielski obawia się śledztwa.

Szczególnie zeznania Drużelowskiego obfitują w szczegóły, dotyczące fałszerstwa listu Zinowjewa przez emigrantów rosyjskich Zemużnikowa, Belgardta i Gumańskiego. Zemużnikow oświadczył wówczas Drużelowskiemu, że szkic bruljonowy pisma Zinowjewa był zredagowany w jego mieszkaniu przez Belgardta i Gumańskiego. Wedle otrzymanych informacji, pismo Zinowjewa, sfałszykowane w Berlinie, zostało przekazane do Londynu równocześnie trzema różnymi drogami.

Przypomnijmy informację Manchester Guardian z 22-go maja 1927 r. że pismo Zinowjewa było sfałszykowane w Berlinie, p. Czerwini zaznacza, że p. Baldwin sprzeciwia się uznaniu prawdziwego pochodzenia fałszyfikatu i wysuwa wersję, że p. Intern otrzymał go od... pewnej osoby, znajdując się w bliskich stosunkach z komunistami. Kim była osoba dowodząca jasno fakt, że znana ona Zinowjewa, jako Apiebauma. Agenci wydziałów wywiadowczych we wszystkich krajach znają go właśnie pod tem nazwiskiem. Dziś jednak cały świat wie, że prawdziwe nazwisko Zinowjewa jest Radomyski. Wymieniono osobistość ujawniła temsamem swą przynależność do służby wywiadowczej.

W przededniu polsko-litewskich rokowań w Królewcu.

Postulaty gospodarcze Ziemi Wileńskiej.

Przygotowania do rokowań w Królewcu.

BERLIN, 23.III. PAT. Berliner Tageblatt donosi z Królewca, że mająca tam przybyć delegacja litewska składać się będzie z 7 osób z premierem Woldemarosem i dyrektorem wydziału gospodarczego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Zaunusem na czele. Dziennik podaje, że rokowania będą się zapewne odbywały w gmachu prezydium regencji wschodnio-pruskiej. Na koniec Berliner Tageblatt stwierdza, że oczekiwany jest przyjazd na czas rokowań do Królewca wielkiej ilości dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, ponieważ rokowania obecne interesują oprócz Polski i Litwy wiele innych państw.

Propozycja pośredniczenia ze strony Niemiec?

Według nadeszłych do nas z Kłajedy przez Kowno wiadomości, rząd niemiecki zwrócił się do rządu kowieńskiego z propozycją pośredniczenia w polsko-litewskich rokowaniach w Królewcu. Gazety kłajpedzkie donoszą, że jest to narazie projekt wysunięty przez pewne sfery polityczne niemieckie i że rząd nie powziął co do tego dotychczas żadnej rezolucji. Z innej strony podają, iż projekt podobny wyszedł ze sfery kowieńskich.

Hiszpanja wraca do Ligi Narodów.

Odpowiedź rządu hiszpańskiego na pismo Rady Ligi Narodów.

Odpowiedź rządu hiszpańskiego na pismo przewodniczącego Rady Ligi Narodów zapraszające Hiszpanię do powrotu do Ligi brzmi jak następuje: Panie Prezese mam zaszczyt potwierdzić odbiór uprzedniego listu pańskiego z dnia 9 b. m., w którym w imieniu Rady Ligi Narodów i zgodnie z życzeniem wszystkich jej członków uważa pan za swój obowiązek zakomunikować Rządowi Jego Królewskiej Mości w celu zbadania rezolucji przyjętej przez Radę Ligi na posiedzeniu tegoż dnia. Serdeczny ton w jakim zredagowany jest list pański, unikający wszystkich co mogłoby mieć pozory wskazania na nasze rewindykacje narodowe i wyrażający jedynie pragnienie ujęcia Hiszpanii związanej z Ligą Narodów celem kontynuowania współpracy w jej wielkim i pełnym poświęceniu dziełu, wywarł bardzo silne wrażenie na rząd, któremu przewodniczę. Rząd ten zebrał się natychmiast aby zbadać tak doniosły dokument.

Kraj nasz głęboko odczuł zaproszenie Rady Ligi Narodów przesłane przez Waszą Ekszelencję. Rząd hiszpański sądzi, że na to zaszczytne zaproszenie może odpowiedzieć tylko przyjęciem go z wdzięcznością i bez wszelkich warunków i zastrzeżeń, powierając ogólnemu zgromadzeniu określenie formy i miejsca odpowiedniego dla Hiszpanii, by jej działalność była skuteczna i użyteczna oraz w uwzględnieniu jej specjalnego położenia jako wielkiego mocarstwa neutralnego w czasie ostatniej wojny i jej twórczej roli w dziejach ludów i cywilizacji. Oto wszystko co miałem zaznaczyć.

Zlikwidowanie afery Iksche w Rydze.

RYGA 23.III. PAT. Pisma tutejsze donoszą, że sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi zakończył śledztwo w sprawie porucznika i sępa stwierdzając brak poszlak dowodzących istnienia tajnej organizacji, dążącej do wykonania wojskowego zamachu stanu. Porucznik Iksche, który odpowiadając na pytanie za rozpowszechnienie wiadomości pozbawionych podstaw stawiony będzie przed sądem wojennym.

Powrót Rosjan z Litwy do Sowietów.

Z Kowna donoszą: Urzędowe źródła podają następujący komunikat: W Litwie dotychczas przebywało wiele rolników — Rosjan, którym rząd litewski odebrał ziemię. Niedawno rolnicy — Rosjanie zwrócili się do władz z prośbą o wyznaczenie im Rosji Sowijskiej, gdyż na Litwie nie mają żadnych środków do życia. Prośbę tę przedłożono władzom sowieckim, które oświadczyły, że przyjmą wymienionych rolników w liczbie 147 osób i nadać im ziemię.

Nieszczyśliwy wypadek z samochodem ambasadora Chłapowskiego.

PARYŻ, 23. III. Pat. Samochód wiozący ambasadora Chłapowskiego zderzył się z drugim samochodem. Ambasador nie odniósł żadnych obrażeń.

Pierwsze zebranie klubu P. P. S.

WARSZAWA, 23.III. (tel. w. łow.). Dziś w południe odbyło się kilkugodzinne posiedzenie nowoobраниch posłów i senatorów P.P.S. Było to pierwsze posiedzenie od chwili wyborów. Klub P. P. S. ogółem liczy 73 osoby z tego 63 posłów i 10 senatorów. Na posiedzeniu przybyli sen. Limanowski i sen. Strug. Punktem kulminacyjnym zebrania był wybór prezydium klubu. Postawiono dwie kandydatury posłów Marka i Barlickiego. W głosowaniu pos. Marek otrzymał 37 głosów pos. Barlicki 26 wobec czego wybrany został poseł Marek. Na vice-prezesów klubu wybrani zostali posłowie Niedziałkowski, Żuławski i sen. Posner. Do komisji parlamentarnej weszli posłowie Liberman, Daszyński, Barlicki, Diamand, Pułak, Kopczyński, Ziemiński, Strug, Pragier, Jaworowski, Czerkowski i Piotrowski.

Na zakończenie odbyto dyskusję nad sprawą kandydatury na marszałka Sejmu, w rezultacie postanowiono wysunąć kandydaturę posła Daszyńskiego. Poza tem postanowiono rozpocząć rozmowy z innymi klubami opozycyjnymi w celu pozyskania ich dla kandydatury pos. Daszyńskiego.

Zebranie posłów jedyńki.

WARSZAWA, 23.III. (tel. w. łow.). We wtorek pod przewodnictwem pułk. Sławka odbędzie się pierwsze zebranie posłów wybranych z listy Nr. 1 Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na posiedzeniu tem zostaną przeprowadzone wybory prezydium.

Ukraińcy i Białorusini w parlamencie.

Nad przyszłym podziałem wybranych obecnie posłów i senatorów na poszczególne kluby unosi się jeszcze kilka niepewności. Najwięcej znaków zapytania postawić trzeba nad ugrupowaniem słowiańskich mniejszości narodowych, gdyż przedstawiciele ich wchodzą do Parlamentu w dużej ilości, a wykazują znaczną rozbieżność w swych poglądach politycznych.

Jeżeli chodzi o Ukraińców, to zostali oni wybrani z czterech różnych list. Najbardziej jednolicie grupują się Undowcy, którzy w liczbie 24-ch wyszli z listy nr. 18, ale i z tej listy wybrani zostali Ukraińcy, nie będący członkami Unda, o których nie wiadomo, czy wstąpią do wspólnego klubu. Jest dalej 9-ciu ukraińskich radykałów-socjalistów z listy nr. 22, 5-ciu z listy nr. 8 (prawica Sel-Robu) i 4-ch z listy nr. 19 (lewica Sel-Robu). Z tych do stanowiska Undowców

Zapowiedź konferencji polsko-litewskiej w Królewcu wywołała niezwykle ożywienie w sferach gospodarczych zarówno Ziemi Wileńskiej, jak i Kowieńszczyzny. Trzeba stwierdzić, iż sfery gospodarcze całego północnego wschodu uważając zapowiadające się porozumienie za niecierpiące zwłoki, rozumieją je w najszerszym słowa tego znaczeniu.

Na dzień 27 b. m. zwołana jest do Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie konferencja w sprawie otwarcia splawu na Niemnie, w której wezmą udział obok przedstawicieli rządu przedstawiciele zainteresowanych polskich sfer gospodarczych. Konferencja ta będzie niejako kulminacyjnym punktem prac przygotowawczych ze strony Polski na konferencję w Królewcu, w której wybitną rolę odegra niewątpliwie głos Wileńszczyzny.

Rozporządzamy ścisłemi danymi, tyczącymi się przygotowanych postulatów przez przemysł leśny. Władze związkowe tej doniosłej gałęzi przemysłu krajowego oparły swą pracę na wnioskach i opiniach odnoszących się do Wileńszczyzny. Trzeba bowiem wiedzieć, że faktycznie sfery zainteresowane tej gałęzi przemysłu dzielą się na dwie grupy reprezentujące sprzeczne interesy i poglądy. Jedną grupą, to jest właściciele tartaków, jest zainteresowana, aby drzewo okragłe (surowiec) tych sortów, które są przecierane przez tartaki miejscowe pozostało w kraju. Natomiast eksporterzy i właściciele lasów dążą do wolnego wywozu wszystkich materiałów drzewnych, uważając, że to

Jaki był cel wizyty przedstawicieli Kłajpedzkiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie?

Korzystając z uprzejmości dyrektora związku przemysłowców leśnych w Wilnie p. inż. Kroszka, dowiadujemy się w tej mierze co następuje:

Bawiąc niedawno w Wilnie delegacja Kłajpedzkiej Izby Handlowo-Przemysłowej w osobach prezesa Jahna i pp. Kubiliusa i Smilgiewicza miała na celu zbadanie możliwości współpracy gospodarczej Kłajedy z Wilnem.

Na zapytanie przedstawicieli miejscowych sfer przemysłowych, jaki wpływ mogą mieć sfery gospodarcze Kłajedy na rząd litewski w sprawie porozumienia z Polską, delegacja odpowiedziała, że politycznego wpływu nie mają żadnego, natomiast rzeczowe postulaty gospodarcze są przez rząd litewski respektowane.

Delegaci wyrazili opinie, iż nawią-

Sytuacja przemysłu tartaczno w basenie rzeki Wilji.

Jak już podkreśliśmy, znaczenie otwarcia Niemna, uzależnione jest od pewnych okoliczności. Jasny sноп światła na tę sprawę rzuca nam sytuacja, w jakiej znajduje się rozwinięty ogień wspaniale, a dziś znacznie osłabiony przemysł tartaczny Wileńszczyzny.

Przemysł ten odczuwa brak surowców, to jest lasu w stanie okragłym. Przyczyny tego braku są następujące: przedewszystkiem to, że główne skupienie lasów basenu rzeki Wilji znalazło się po wojnie poza granicami Kraju t. j. w Rosji Sow. i do nas nie trafia. Drugą przyczyną to zniszczenie naszych lasów w czasie wojny przez okupantów, którzy wycinali je bez zwracania uwagi na gospodarkę leśną, wreszcie rabunkowe wyryby przez włóścian i nieumiejętne pożary w okresie przejściowym. W ten sposób powierzchnia lasów bardzo się zmniejszyła. W dodatku środki obrotowe przedsiębiorstw tartacznych zostały w czasie wojny z różnych przyczyn zniszczone oraz przez długi czas odczuwał się brak kredytu państwowego dla tej gałęzi przemysłu drzewnego. Dziś, aczkolwiek Bank Gospodarstwa Krajowego kredyt ten otworzył, właściciele tartaków w znikomym zaledwie procencie zeń korzystają, z powodu konieczności posia-

podniesie wartość naszych lasów i ożywi ruch gospodarczy całego kraju.

Na skutek porozumienia z czynnikami rządowymi władze Centralnego Związku przemysłowców leśnych dążyły do uzgodnienia stanowiska, aby uniknąć szkodliwej walki pomiędzy obydwojema reprezentowanymi przez siebie grupami przemysłowców. Wyłoniona została w tym celu komisja porozumiewawcza, która przed kilkoma dniami zakończyła swe prace wysunąwszy następujące postulaty kompromisowe.

Komisja uznała, że zasadniczo otwarcie Niemna, jako naturalnej drogi dla wywozu materiałów leśnych jest pożądane, lecz nieodzownym warunkiem realizacji tego naczelnego postulatu jest otwarcie wolnego ruchu kolejowego, telegraficznego-pocztowego, konsularnego oraz zagwarantowanie praw i bezpieczeństwa przemysłowców polskich, ich pracowników i filisaków na terytorjum państwa litewskiego.

Niemniej nieodzownym warunkiem porozumienia ze strony tych sfer jest zadośćuczynienie kompromisowemu ich postulatowi, polegającemu na tem, że wobec braku surowca dla krajowego przemysłu tartaczno w basenie Wilji, należy ograniczyć wywóz tego surowca, wszelkie zaś inne materiały drzewne i gatunki drzewa dla naszych tartaków niepotrzebne, jak np. papierówka, kopalniaki, budulec eksportowy, drzewo liściaste, słupy telegraficzne winny podlegać nieograniczonemu wywozowi.

zanie stosunków polsko-litewskich będzie miało wielkie znaczenie życiowe zarówno dla Wileńszczyzny, jak i Kłajedy, jako centrum handlu morskiego.

Nie mówiąc już o wzmożeniu się eksportu drzewa, delegacja orzekła, że również i produkty polskiego rolnictwa jak np. len, nasiona lniane, olej roślinny, jaja i szczecina staną się przedmiotem masowego eksportu przez Kłajpedę, która pod tym względem ma widoki pomyślnej konkurencji z Rygą.

Jak należy z tej opinii wnioskować, przedstawiciele Kłajedy wywieźli z Wilna jak najlepsze wzięcie i, że stosownie do ich zapewnienia opinia ta winna znaleźć posłuch u decydujących czynników litewskich.

W ten sposób otwierają się widoki korzyści wyłącznie dla Litwy, to też przemysłowcy polscy w uzgodnionych swych postulatach przedłożonych rządowi, o czym podaliśmy wyżej, słusznie widzą wyjście dla zabezpieczenia obopólnych interesów. Porozumienie musi dać korzyści zarówno Litwie, jak i Polsce.

W sferach tych przyjęta została zasada, że drogą splawną do Litwy powinien iść las tranzytowy z Rosji, gdzie Litwa posiada na mocy specjalnej umowy ogromne eksploatacyjne tereny leśne (100 tys. ha); z polskiego zaś terytorjum na litewskie powinny być dopuszczone wszelkie inne materiały drzewne oprócz kłód tartacznych. W najgorszym wypadku wywóz tych kłód winien być uniemożliwiony wysokimi cłami państwowymi. Zasada podobna wprowadzona w życie nie naruszy międzynarodowych zobowiązań w sprawie wolnego tranzytu, który tym ograniczeniem po-

legać nie będzie.

Naogół biorąc żadnych. Jeżeli bowiem dojdzie do porozumienia polsko-litewskiego i drogi wolne zostaną otwarte, wówczas wywóz lasu w stanie okragłym skierowany

24 III. 28.

Marszałek Piłsudski dziękuje za złożone życzenia.

WARSZAWA, 23.III. PAT. Marszałek Piłsudski składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim osobom i instytucjom, stowarzyszeniom i zrzeszeniom oraz delegacjom, które w dniu 19 marca r. b. złożyły mu swe życzenia w sposób tak serdeczny jak również zechciały mu ofiarować liczne i cenne dowody pamięci. Pan Marszałek tą drogą pragnie zapewnić wszystkich, którzy pamiętali o dniu jego imienin, że życzenia jakie składano bądź osobiste w pałacu belwederskim bądź w formie całego szeregu adresów, pism i depeesz napływających z całego kraju, a świadczących o szczerych uczuciach są Panu Marszałkowi szczególnie miłe i drogie.

Rokowania z Austrią chwilowo przerwane.

WARSZAWA, 23—III. Pat. Przeważnie w ciągu ostatnich dni w Warszawie rokowania delegacji handlowej polskiej i austriackiej dały jako dotychczasowy rezultat sprzeczenie obustronnych postulatów. Obecnie nastąpiła w rokowaniach chwilowa przerwa, w ciągu której obie delegacje złożą swym rządów sprawozdania. Dalejszy przebieg rokowań zależy będzie od stanowiska jakie rządy te zajmą w sprawie powyższej.

Obrazy Wyzwolenia.

WARSZAWA, 23.III. (tel. w. łow.). W sobotę odbędzie się obrady klubu Wyzwolenia, które potrwać do poniedziałku.

14 dzień ciągnięcia losów 5-tej kl. loterii Państwowej.

WARSZAWA, 23.III. (tel. w. łow.). W dzisiejszym ciągnięciu klasowej loterii państwowej padły następujące wygrane:

15.000 zł. — 39029.
10.000 zł. — 23799, 43394, 99149.
5.000 zł. — 19539, 36428, 81494, 84359.
3.000 zł. — 1517, 34584, 45971, 77888, 89135.

89135.

Kwartał samolotu litewskiego.

KOWNO, 23—III. Pat. Wczoraj w Marjampolu litewski samolot wojskowy z pilotem kpt. Januskiewiczem, wskutek silnego wiatru spadł na ziemię. Samolot spalił się, a lotnik odniósł ciężkie obrażenia.

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.



zostanie masowo zagranicę, głównie do Kłajedy, co zniszczy nasz przemysł tartaczny. Stanie się to dlatego, że taniej będzie spławić drzewo do Kłajedy i tam je przetrzeć, niż przecierać u nas i już przerobiony materiał wywozić.

W ten sposób otwierają się widoki korzyści wyłącznie dla Litwy, to też przemysłowcy polscy w uzgodnionych swych postulatach przedłożonych rządowi, o czym podaliśmy wyżej, słusznie widzą wyjście dla zabezpieczenia obopólnych interesów. Porozumienie musi dać korzyści zarówno Litwie, jak i Polsce.

W sferach tych przyjęta została zasada, że drogą splawną do Litwy powinien iść las tranzytowy z Rosji, gdzie Litwa posiada na mocy specjalnej umowy ogromne eksploatacyjne tereny leśne (100 tys. ha); z polskiego zaś terytorjum na litewskie powinny być dopuszczone wszelkie inne materiały drzewne oprócz kłód tartacznych. W najgorszym wypadku wywóz tych kłód winien być uniemożliwiony wysokimi cłami państwowymi. Zasada podobna wprowadzona w życie nie naruszy międzynarodowych zobowiązań w sprawie wolnego tranzytu, który tym ograniczeniem po-

O NACZELNĄ ORGANIZACJĘ WYCHODŹTWA.

Paryż, 19 marca.

Od trzech lat zgórą zorganizowaną odłam wychodźstwa polskiego we Francji usiłuje wyłonić jakieś ciało naczelne, któreby było ramową organizacją polską we Francji, główną polską instytucją obywatelską, lub wreszcie tylko wychodźstwa moralną reprezentacją. Wszystkie trzy formy są możliwe, trzeba się tylko na jedną z nich zgodzić.

Już w roku 1924 powstała w Lille *Rada Wykonawcza Stowarzyszeń Polskich*; miała być naczelną organizacją, ale bardzo szybko okazało się, że istniejące już związki nie rzekną się swej samodzielności. Zastąpiono więc Radę Wykonawczą przez *Radę Naczelną*, która była już tylko reprezentacją wychodźstwa. Zbięrała się co kwartał, a wszystkie jej uchwały zapadały (zgodnie ze statutem) jednomyślnie. W grudniu 1926 roku wycofał się z Rady Związek Robotników Polskich i Rada się rozpadła.

Zrodził się wówczas projekt założenia *Centralnego Komitetu Polaków we Francji* z sejmikiem jako mocodawcą i z radą wykonawczą jako egzekutywą. Najgorliwiej myśl założeń Komitetu popierał p. Jan Brejski, właściciel wychodźczego w Lille *Więzi Polskiego*. Początkowo myśl te wszystkie związki podtrzymywały. I przyjęłyby się ona niewątpliwie gdyby nie okoliczności, że latem r. z. stosunki pomiędzy p. Brejskim a władzami polskimi (Konsulat w Lille i radca emigracyjny w Paryżu) były napięte. Ten i ów dopatrywał się w przedsięwzięciu p. Brejskiego machiny skierowanej przeciwko konsułowi Gawronskiemu i radcy Lisiewiczowi. W rezultacie, na zjeździe w Douai, dnia 11 września 1927 roku, do Komitetu przystąpiły tylko dwie organizacje wychodźcze: Związek Towarzystw Katolickich i Zw. Tow. Kobiety. Takie organizacje, jak Sokolstwo, jak Związek Robotników Polskich, jak Związek Kół Muzycznych, Śpiewających i Teatranych pozostały na boku. Na prezesa rady wykonawczej C. K. P. we Fr. wybrano p. Szambelańczyka, prezesa Zw. Tow. Katolickich; sekretarką została pani Nawrocka, córka p. Brejskiego i żona administratora *Wiarusa Polskiego*.

Sprawa nie była ostatecznie zatwierdzona i wychodźstwo ciągle nie miało ani naczelnej organizacji, ani reprezentacji. Próbowano dojść do porozumienia i np. dnia 15 stycznia, w Lens, z inicjatywy ks. Garsteckiego, sympatycznego i energicznego sekretarza Zw. Tow. Katolickich, odbyło się zebranie porozumiewawcze, na którym obecni byli delegaci wszystkich organizacji polskich, a także konsul Gawronski i radca Lisiewicz. Ten ostatni oświadczył, że do C.K.P. odnosi się „z nieufnością i z niechęcią”. P. Janusz Wiącek, prezes Zw. Nauczycielskiego Polskiego, postawił wniosek, aby Zw. Robotników Polskich zwoływał od czasu do czasu zebrania porozumiewawcze wszystkich organizacji polskich. Zwolennicy C.K.

P. widzieli w tem próbę „storpędowania” swej organizacji „naczelnej” i wobec tego wniosek p. Wiąckiego nie uzyskał. Zebranie nie dało żadnego wyniku.

Wówczas dnia 12 lutego, w Lille, odbyło się z inicjatywy p. Stefana Rejera, prezesa Zw. Robotników Polskich, nowe zebranie prezesów organizacji, ale bez dwu Związków należących do C. K. P. (i bez Zw. Kół Śpiewających, który w międzyczasie do Komitetu przystąpił). Wielką nowością zebrania w Lille była obecność p. Juliana Majorczyka, przewodniczącego ostatniego zjazdu sekcji polskich przy francuskiej C. G. T., czyli socjalizującej *Generalnej Konferencji Pracy*; nowością była dla- tego, że dotychczas polscy „cegetowcy” trzymali się na uboczu i współpracy z resztą wychodźstwa polskiego unikali. Jazd w Lille wystosował „do organizowanego wychodźstwa” odezwę, w której wezwał je do zwoływania „co najmniej raz do roku Zjazdu Przedstawicieli Polskich Organizacji Wychodźczych” celem wyrażenia opinii za pomocą uchwał, dotyczących potrzeb pracującego wychodźstwa polskiego we Francji. Aby liczone się z decyzjami zjazdów, muszą one „objąć wszystkie dziedziny Francji i odbywać się winny w Paryżu.”

Odpis tej odezwę, zawierającej regulamin zjazdów, p. Rejer przesłał listem z 14 lutego na ręce ambasadora Chłapowskiego, prosząc go „o wyrażenie swej opinii o powyższej uchwale”. Ambasador odpowiedział listem z 18 lutego, w którym wyraził wiarę, iż „zamierzony Zjazd Przedstawicieli Organizacji Wychodźczych we Francji będzie nowym ogniwem w utrzymywaniu łączności wychodźstwa z Ojczyzną i zgodnej współpracy jej dobrych i lojalnych obywateli.”

A zatem sprawa naczelnej nie organizacji, ale reprezentacji wychodźstwa weszła wreszcie na realne tory. Należy mieć nadzieję, że nikt już nie będzie teraz sprawy tej używał za odskocznice osobistą, że nikt nie będzie sztucznie dzielił wychodźstwa na obozy i grupy. Nikt nie ma monopolu ani na katolizację, ani na patriotyzm. Oczywiście, wychodźstwo będzie się z biegiem czasu różniczkowało w kierunku tych czy innych przekonań politycznych, ale ponadtem przekonania te wszystkie będą głosiły wspólne interesy moralne i materialne. Uchwały zjazdów ogólnych będą wyrażeniem tylko tych interesów. W zjazdach będą brały udział nie tylko związki polskie mające pewne cele konkretne (sokolstwo, obrona interesów robotnika, rozrywki i t.p.), ale także organizacje terytorjalne w rodzaju Zw. Tow. Polskich Wschodniej Francji, na czele którego stoi p. Stanisław Czerwinski. Centralny Komitet Polaków jest właściwie organizacją terytorjalną północnej Francji i jako taki powinien w zjazdach brać udział.

Kazimierz Smogorzewski.

Pierwsze sprawozdanie o aresztowaniach w Zagłębiu Donieckim.

BERLIN, 23. III. PAT. Jak donosi prasa berlińska inż. Goldstein, który powrócił z Rosji sowieckiej składając dzisiaj sprawozdanie dyrektorowi powszechnego towarzystwa elektrycznego A. E. G., i urzędowi spraw zagranicznych, temu ostatniemu w formie memorjału pisemnego. Wyjaśnienia inż. Goldsteina posiadają zdaniem prasy wielką doniosłość, ponieważ jest on najlepiej poinformowany o wszystkich zarzuchach jakie strona rosyjska stawiała aresztowanym Niemcom, jak również może udzielić informacji czy te zarzuty posiadają chociażby względne uzasadnienie. Jednocześnie Nachausgabe twierdzi, że inżynierowie i technicy niemieccy traktowani byli w Zagłębiu Donieckim bardzo źle. Uważano ich tam niemal za katorżników tak, że nawet nie mieli odpoczynku niedzielnego. 8-uhr Abendblatt uskarża się, że inż. Goldstein odmówił przedstawicielom prasy udzielenia jakiegokolwiek informacji. Dziennik wyraża przypuszczenie, że urząd spraw zagranicznych i A. E. G. zabroniły widocznie inż. Goldsteinowi udzielania informacji prasie. Dziennik zarzuca urzędowi spraw zagranicznych, że prowadzi on w tym wypadku taktykę zupełnie podobną do tajemniczej taktyki sowieckiej.

BERLIN, 23. III. PAT. Germania donosi z Moskwy, iż w ciągu dnia wczorajszego odbyło się posłuchanie drugiego z uwolnionych techników i inżynierów niemieckich Wagnera. Po przesłuchaniu, które dotyczyło głównie kwestii współudziału i pomocy okazanej rzekomo przez specjalistów niemieckich spiskowcom uprawiającym sobotaż w Zagłębiu Donieckim, oświadczone Wagnerowi, że może on się udać do Moskwy. Wagner pozostał jednak w Charkowie.

Projekt rezolucji komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 23. III. PAT. (Szwajcarska Agen. Tel.) Po zakończeniu dyskusji nad propozycjami Litwinowa w komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący komisji Loudon przedstawił projekt rezolucji. Rezolucja ta stwierdza, że członkowie komisji wydziali się niemal jednogłośnie w tym kierunku, że propozycja rosyjska może stać podstawą przyszłych prac komisji, jednakże zarówno propozycje jak i projekt konwencji wysunęły przez związek sowie- tów będą przedstawione poszczególnym rządów do wyrażenia swej opinii. O ile rządy będą zdania, że rosyjski projekt zawiera pozytywne elementy, wówczas elementy te będą omawiane w związku z drugim czytaniem opracowanego w ubiegłym roku przez komisję projektu konwencji w sprawie stopniowego ograniczenia zbrojeń. Projekt rezolucji będzie poddany pod głosowanie na jednym z dalszych posiedzeń.

Krytyka propozycji sowieckich.

GENEWA, 23. III. PAT. Na posiedzeniu komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w dniu 23 b. m. turecki minister spraw zagranicznych Tefik-Ruhdi-Bey dowodził, że komisja nie powinna ani przyjmować zasadniczo ani odrzucać propozycji sowieckiej. Najlepszym rozwiązaniem sprawy zdaniem ministra będzie rozważenie tych propozycji na późniejszej sesji komisji łącznie z drugim projektem konwencji w sprawie stopniowego ograniczenia zbrojeń.

Delegat Holandji Rutgers oświadczył, że dalsze omawianie propozycji sowieckich nie ma żadnego sensu jako, że propozycje te nie mogłyby być jednak w praktyce urzeczywistnione. Delegat Włoch gen. de Marinis oświadczył, że bez stworzenia na większą skalę międzynarodowej sprawiedliwej pokój powszechny nie mógłby być zapewniony nawet wówczas gdyby przyjęto i urzeczywistniono rosyjskie propozycje.

Przeciwko zbrodniczemu handlowi kobietami.

GENEWA, 23. III. PAT. Komisja do spraw zwalczania handlu kobietami i dziećmi zakończyła prace swej 7 sesji uchwalając sprawozdanie, które przedstawione zostanie na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. W sprawozdaniu tem komisja zwraca uwagę poszczególnych rządów na fakt, że wiele z pośród nich nie przyłączyło się jeszcze do konwencji i układów międzynarodowych w sprawie zwalczania handlu kobietami, co w znacznym stopniu zmniejsza skuteczność rzeczonych konwencji i układów.

Sprawa uposażeń urzędników państwowych.

WARSZAWA, 23. III. (tel. wł. słowa). W dniu dzisiejszym wice-minister Grodyński przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej urzędników państwowych w sprawie przyznania przez rząd pracownikom państwowym zasiłków do chwili uchwalenia nowej ustawy uposażeniowej. Chodzą pogłoski, że rząd ma podobno udzielić tymczasowo w miesiącu kwietniu i maju zasiłku w wysokości 20—30 proc. uposażeń urzędniczych.

CHOROBY WĄTROBY
PRZEMIANY MATERJI
KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY
LECZY
CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO
szczegółowe informacje i broszury
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 51, tel. 50-56
Zgłaszać w aptekach i skł. aptecz.

Przemysławka

woda kolońska oznanęj doborowej
jakości oryginalne tylko firmy
Henryk Zak Poznań

16-ty dzień procesu „Hramady”

Zeznania wczorajsze dotyczyły przejawów działalności oskarżonych: Kowsza, Miśkiewicza, Klaujdy Hocko i Kuźmicza i nie wniosły do sprawy nic rewelacyjnego.

Świadek Buszkiewicz, oficer policji w Nowogródku mówi szeroko o manifestacji komunistycznej w Koryczkach zorganizowanej w dn. 7—XI 1926 r. przez oskarżonych Jana Kuźmicza i Klaujdę Hocko. Pochód roz- pędziła policja przytrzymując najaktywniejszych uczestników. Przy sprawdzaniu dokumentów wyjaśniło się, że z 27-miu, dwudziestu było członkami „Hramady”. Hocko obсыpywała mani- festantów kwiatami.

Prok. Kałapski. Co świadek wie o kontakcie hromadzan z komunistami?

Świadek. Komsomolcy miejscowi utrzymywali przy pomocy osk. Kl. Hocko kontakt z powiatowym komite- tem „Hramady”. Niejakich Wircho- gladow, uczeń gimn. białoruskiego był prezesem hurtka i członkiem Z.M.K.

Mec. Honigwill. Jakże kwiaty rzuciła Hocko?

Świadek. W botanice nie jestem biegły, ale wiem, że były to żywe kwiaty.

Świadek Jan Jankowski, inwalida wojenny, b. legionista ożenił się z nauczycielką białoruską i osiadł w Jaremiczach. Od szeregu lat był aktywnym członkiem „Wyzwolenia”.

Stykając się na terenie z pracą „Hramady” zapisał się do niej, lecz po pewnym czasie przekonał się o wpływach komunistycznych.

Osk. Miotta przejeżdżając na teren powiatu dawał zaufanym polecenia, przyczem z przemówień jego wi- dać było, że sprawa zapowiadanej powstania nabiera cech realnych.

Świadek był obecnym przy zakopywaniu skrzyni z karabinami i inne- go rodzaju bronią, o czym zameldow- wał policji mając naoczny dowód wy- raźnie destrukcyjnej roboty „Hramady”, tem bardziej, że wiadomemu było iż rejonowy komitet KPZB wraz z 21 jacekami przekształcony został w hurtki „Hramady”.

Sprawę zabójstwa konfidenta A. L. Kuźmy świadek zna i nie ulega wątpliwości, że było ono dziełem rąk hramadowców, prócz tego p. Żuk, Łagoda i Cytowski mówili świadkowi, że Gurynowi należy uniemożliwić ze- znanie w Sądzie ponieważ „topi on Hramadę”. Jak wiadomo zamordowa- ny w Wilnie świadek Guryn pochodził z Jeremicz.

Mec. Duracz. Czy pan był konfi- dentem policji?

Świadek. Nie, jestem tylko do- brym Polakiem.

Mec. Duracz. A czy nie było polskich partyj, że pracował pan w białoruskiej?

Świadek. Mnie odpowiadało tylko „Wyzwolenie”, ale ono prowadzi- ło pracę tak osłupia, że wstąpiłem do „Hramady”.

Prok. Rauze. Dlaczego pan przypuszcza, że Kuźmę zamordowali hramadowcy?

Świadek. Kiedy znaleziono trupa, to Noz odrazu powiedział: „to był syszczyk”.

Zeznania swoje składa świadek bardzo niewyraźnie, gdyż ranny w usta utracił część podniebienia. Utrud- nia to bardzo przesłuchiwanie go.

Po skończeniu badania świadka odczytane zostaje zeznania Ignacego

Lisoka. Zeznania jego rzucają wyraż- ne światło na osobę osk. Kowsza. Po skończeniu Seminarjum nauczy- cielskiego i pracy w banku stał się duchownym, jak oświadczył świadko- wi li tylko dzięki sutej libacji, jaką przekupił Synod prawosławny w Grodnie.

Zeznanie świadka charakteryzują osk. Kowsza jako człowieka dążą- cego do majątku. Cenne rzeczy po- siadane przez osk. Kowsza n. byle zostały przez niego podczas pełnienia obowiązków komisarza w okręgu Kubańskim. I tam niedoszły duchow- ny był komisarzem finansów.

Osk. Kowsz usiłuje ostatecznie wrze- żenie tego zeznania twierdzeniem, że świadek jest intrygantem i sam był komisarzem sowieckim.

Świadek S. Kremes, oficer poli- cji mówi o osk. Kuźmizu jako człon- ku KPZB prowadzącym antypaństwo- wą robotę. Był on inspiratorem po- chodu komunistycznego.

Świadek J. Wodnicki st. prozo- dnik z Nowogródka zetknął się z działalnością Kuźmicza na terenie gm. Korylickiej. Należał on do KPZB i po zamordowaniu konfidenta A. L. Kuźmy zbierał pieniądze na pomoc dla mor- cery Żeleznikiewicza, Szymona Noza i W. Caruka.

Z oskarżenia tego Żeleznik i Żuk zostali uniewinnieni, wprawdzie jednak nie minęła ich kara za należenie do KPZB. Wszyscy trzej należeli do „Hramady”.

Mec. Śmiarowski. Dlaczego na- zywa pan wszystkich trzech zabójcami Kuźmy?

Świadek. Bo tak jest i Sąd Ape- lacyjny skaze wszystkich.

Mec. Śmiarowski. Ma pan za- ufać do Sądu Apelacyjnego który skaze tak jak pan chce.

Świadek. Mam zaufanie do ma- terjału rzeczowego, który złożyłem dodatkowo.

Świadek J. Milak. zna działalność osk. Okńczycza na terenie pow. Sto- łpeckiego. Zapoczątkował on tam or- ganizację hurtków uwzględniając w pierwszym rzędzie gminy zarzące już akcją KPZB. Osk. Miśkiewicz konty- nuował energicznie akcją nie bez po- wodzenia.

Przy likwidacji KPZB ujawniło się wyraźnie współdziałanie z „Hramadą” przyczem wielu hramadowców zbie- gło wówczas do Rosji.

Podczas przeprowadzenia rewizji w lokalu powiat. kom. „Hramady” w Stołpcach znaleziono odnośnik klubu poselskiego, przy którym nadesłane było 350 sztuk komunistycznych odezw.

Przytrzymany na granicy Parfimo- wicz przez rejonowego kom. KPZB przyznał się, że był w „Hramadzie”.

Świadek J. Witkowski, st. prozownik podczas likwidacji hurt- ków przeprowadzał rewizję u świad- ka Wysockiego i ujawnił wspomniane książki. Początkowo twierdził on, że otrzymał je od Reuta, następnie, że od osk. Miśkiewicza. Przy kon- frontacji rozbieżność ta nie została całkowicie uzgodniona.

Po objęciu stanowiska przez osk. Miśkiewicza praca organizacyjna na terenie pow. stołpeckiego rozwinęła się znacznie, podlegając za sobą szereg wypadków oporu czynnego wo- bec władz.

Świadek J. Pasikowski, kom- mandant posterunku w Mirze pamie- ta, że przy likwidacji komitetu KPZB. aresztowany był też i Miśkiewicz, lecz następnie zwolniono go. Tenże Miś- kiewicz utrzymywał kontakt z Parfi- mowiczem prezesem rejonowego kom. KPZB.

L O R

Wyraz „lord” ma pochodzić od anglosaskiego wyrazu hlafor — chlebodawca, ściślej, ten, co chleb wytwarza. Rozdawanie chleba tłumom było przy- wilejem suwerenu — w głębo- kiej średniowieczu.

Właściwie należałoby wyrazić się obyczajem monografistów staroświe- ckich: „lord doskonały” per modum „dworak doskonały” lub „kucharz doskonały”, tak iście okazowym lor- dem był autor świeżo wydanych pa- miętników Thomas Lister lord i bar- ron Ribblesdale.

W jednej z galerij londyńskich wisi jego wielki portret w całej po- stawie malowany przez Sargent’a, znakomitego paryskiego malarza. Wy- stawiony jest na tem płótnie lord Ribblesdale w całej okazałości swej majestatem postaci, barczysty i po- tężny a o głowie stosunkowo niedu- żej. Ma na sobie strój „od” wielkich por facy polowań: cylinder na głowie, w reku pejsz. Takim gdy na wsi w dobrach swoich przebywał wyje- dzał niemal dzień w dzień na daleki spacer w towarzystwie żony i dzieci. Lady jechała również konno, bez ka- pelusza z rozwianymi włosami; kon- no jechały dzieci, równie znakomicie trzymając się w siodle jak rodzic. Przesadzano płoty: mało kto w An- glij potrafił tak „wziąć przeszkodę” jak lord Ribblesdale.

Lecz w czym był wręcz niedo- stępnym w postawie na koniu. Pia- stując urząd nadwornego dorcy- sory myśliwskiej, master of the Queens Hounds, królowej Wiktorji w

dziewięćdziesiątych to było latach) podczas wyścigów w Ascott on solo na koniu poprzedał orszak Jej Kró- lewskiej Mości objeżdżający trybuny. Było co widzieć! Takimto jeźdźcą nikt do syta napatrzyć się nie mógł. Ciężkozielony rajt-rok, suto złotem szarowany, złota smycza i siodła (według regulaminu z czasów jeszcze królowej Anny); postać na schwał, w wysoko-romantycznym stylu; jeździec i koń — folbluty pierwszej klasy! W Paryżu sam portret lorda Ribblesdale wystawiony w Salonie budził po- wszechny podziw. Tłoczono się aby oglądać choćby tylko konterfekt ta- kiego oryginału.

Niebył żadną wybitną personą lord Ribblesdale. Nie cechowały go żadne ekstrordynaryjne przymioty. Żadną nie był znakomitością w u- tarciem rozumieniu. Był tylko lordem nad lordami: kwintesencją lordow- skiego stylu — w każdym calu.

Światło dzienne ujrzał —przypad- kiem — w hotelu de France w Fontai- nebleau w roku Pańskim 1854-ym. Zdarzyło się bowiem tak, że ojciec jego też lubił pasjami konie, że miał stajnię wyścigową i że mu ta stajnia z dobrą połowę fortuny roz- niosła. W takich wypadkach wielcy angielscy arystokraci puszczają w dzierżawę majątki i folwarki, spienię- żają klejnoty, nawet często gesto ma- lowane przez Reynolds’a prababki we- drują do zbiorów amerykańskich mi- liarderów i — cała rodzina potrzebu- jąca się „odchwycić” wyjeżdża na czas dłuższy zagranicę. Łatwiej tam, o wie- le łatwiej przeżyć na wale jeszcze pokazać stopie. Można nawet jak to uczynił lord Ribblesdale ojciec —

zabrać ze sobą z Anglii zagranicę, oprócz rodziny, choćby najliczniejszej: kamerdynera, guwernantkę, że czworo słubych, Dolly’ego i Lole oba pieski milady i rozumie się zasłużonego kurjera, który swojego czasu tukił się dyliżansami po całych Włoszech towarzysząc lordowi Ribblesdale, gdy podróż poślubną odbywał.

Od czasu przyścia na świat w Fontainebleau aż do późnej starości właściwie niczego nadzwyczajnego lord Ribblesdale nie zaznał w życiu. Wsze- lako oto niejako już wycofawszy się z życia siedzi stary lord w wygodnym fotelu w komina w wiejskiej swej rezydencji Gisburne, gdzie całe pokole- nie Ribblesdale’ów poschodziło do gro- bu fajeczkę pyka i dyktuje swoje memoary. Nic w nich, oczywiście, nie- ma osobliwego. Nie szukajmy w nich nadzwyczajnych wydarzeń. Znajdzi- my tylko typ... wspaniały. Typ: an- gielskiego pur sang lorda.

Po dziadku od strony matki, któ- ry życie całe spędził w Grecji i we Włoszech i dzieło naukowe na temat literatury starogreckiej napisał, o- dziedziczył wielkie dla klasycyzmu zamiłowanie. Dziadek po ojcu, lord Russel, był jednym z pierwszych mi- nistrów królowej Wiktorji (świeć jej, Paniu!) i uchodził za wybitnego polity- kę. Po nim wziął lord Ribblesdale nie żyłko do polityki, lecz przedzi- wny gust i smak oraz pociąg do książek. Zupnie też jak dziadek Russel ogromnie zwał na formy a osobliwie na ich estetyczność nieska- zitelną, rysował wcale biegle, pisał listy nie byle jak, kochał przyrodę oraz zwierzęta — no, i służył wiernie Ojczyźnie w żołnierskim stanie i jako

obywatel. Sam wszelako, jak się rzek- ło, żadnych w życiu osobliwych przygód nie zaznał — ani też jego przodkowie. Wertując „papiery ro- dzinne” sięgające jakiegoś 1496-go roku, znalazł w nich lord Ribblesdale ślad zaledwie jednego „historycznego momentu”, mianowicie relację o spe- deniu przez Cromwell’a jednej doby całej i dwóch nocy w Gisburne... mo- że nawet w tej oto komnacie, gdzie u kolumna dyktuje lord Ribblesdale swoje memoary. Wówczas to konie Cromwellovskich rajtarów stały w kościele jak, Boże odpuść, w jakiej stajni... i pogruchołto kościelne wi- traze... lecz mało gdzie zdołado dy- ktatora Anglii nie buszowało!

Dzieciństwo zbiegło lordowi Rib- blesdale w atmosferze polowań i wy- scigów. Najmilszą zabawą były dlań konne przejażdżki wręcz bezpańskie... A i do zakładów zaprawiała się la- torość przastarego Ribblesdale’ów rodu. Związczą do wygrwania i przegry- wania bez znużenia oka, bez zmie- nienia wyrazu twarzy. Byłoby to w o- złym tonie. Totty (zdrobniate imię Tomasza) już w siódmym roku życia jeszcze w Fontainebleau gryzł fa- cinę, że aż miło. Tak, najwyraźniej. Nawet stary lord Ribblesdale niepo- koil się, że wymawia wyrazy łaciń- skie a la française — co prawemu Anglikowi nie przystoi. Na szczęście, przeszło. W wyższych szkołach oj- cystych, w Winchester, w Harrow odzwyczail się Totty „bez reszty” wymawiać łacinę... licho wie jak!

W domu panował duch i nastroj surowej pobożności. Ojciec Biblię czytał przykładnie. Marginesy kilku jej egzemplarzy pokrył szczerze ko-

mentarzami własnej koncepcji. Tu i owdzie zakradły się do nich pozano- wytywane rezultaty co ciekawszych wyścigów... Lecz — wiadomo — najpo- bożniejszy człowiek wystawiony jest na dystrakcję jeszcze nawet gor- szego rodzaju. Prawda?

W szkołach Totty sportował się zapamiętała, a już regaty były dlań pasją nad pasjami. W kriketa grał *exped* te a jego znajomości w zakresie języka francuskiego tudzież francu- skiej kuchni samych nauczycieli nie- raz podziw budziły. Przyszło jednak, wyszedłszy ze szkół, obejrzeć się za karierą. Kupić szarży oficerskiej nie było jak. Właśnie był wyszedł suro- wy zakaz uniemożliwiający wszelką poważną transakcję, jednakowoż mo- tradycję okazała się silniejsza niż „nowinki” jurydyczne — no i zreszta, kto mógł sto zapłacić i miał drze- wo genealogiczne w porządku, za- wsze patent oficerski mógł dostać. Ja- kóż Totty Ribblesdale niebawem już ćwiczenia odbywał w Sandhurst a ja- kóż bardzo szybko potem już go w książce Connaught miał w swym pu- lku i wiódł z sobą do Indji.

Zresztą — ja to wszystko składam na odpowiedzialność p. Felixa Max- wella z Londynu, który już pamiętni- ki („Wspomnienia”) lorda Ribblesdale wydane przez jego córkę lady Wilson, czytał. Ja zaś powtarzam za nim wszystko, jak pader za panią matką... trochę tylko tu i owdzie „koloryzu- jąc”. Bo trzebaż przecie i własny ro- zum mieć słuchając ludzi — jak uczy przysłowie.

Z Indji przetranslokowano doro- dnego i wysokourodzonego oficera do Gibraltaru. W swoim żywiole tam

był, na wiekustym wietrze dmącym od morza. Zaś do garnizonowego „życia” należały regulaminowo... po- lowania na lisa. Przepyszna rzecz: szkoda tylko, że na hiszpańskich trzeba było jeździć koniach, których żadne krzyżowanie już chyba nie u- szlachetni. A lord Ribblesdale wszystko co go w życiu spotykało, mniej lub więcej zawsze i niejako odruchowo przystosowywał... do konnej jazdy. Nawet na literaturę i sztukę patrzył z punktu widzenia jakby to się wy- razić? ekwivacji. Jakże np. gdzieś w swoich „Wspomnieniach” ubolewa, że tak małe miejsce zajmuje koń... w powieściach francuskich. Bohaterowie, bohaterki — czy tam dosiadają konia? Gdzie który bohater powieściowy fran- cuski dobrze konno jeździ? Albo jest doskonałym jeźdźcą? Madame Bo- vary, monsieur de Camors, Sapho, Bel Ami... wcale konno nie jeźdża. Raz nawet zainteresował szlachetny lord najśliczniejszego wówczas po- wieściopisarza francuskiego. Był nim, jak wiadomo, Octave Feuillet. Autor „Pana de Camors” wymienił którąś z bohaterów własnej jakiejś powieści. Cóż jednak była za siurpriza, gdy lord Ribblesdale pośpieszyszy zaj- rzec do książki wyczytał taki frazes: „Elle bondissait légèrement dans la selle”... Podskakiwała leciutko na siodle!

Lord Ribblesdale skrzywił się, wzniósł oczy ku niebu — i z najwyższą pogardą zamknął książkę.

(D. N.)

KURJER GOSPODARCY ZIEM WSCHODNICH.

Źródła pokrycia potrzeb.

Z faktu spieniężania przez ludność rolniczą 5 do 10 proc. swych zbiorów wynikałoby, że rolnictwo w w-wie Wileńskim jest samowystarczalnym. Jednak w świetle cyfr konsumpcji, które przytoczyliśmy we wczorajszym artykule „Wytwarzalność rolnicza a konsumpcja” (Słowo Nr. 63), samowystarczalność ta staje się bardzo wątpliwą.

Skąd więc czerpie rolnictwo środki dla pokrycia świadczeń podatkowych i innych oraz zapotrzebowania na artykuły i produkty przez rolnictwo niewytwarzane? Tu musimy rozróżnić większą a mniejszą własność.

Większa własność została przez wojnę i najazdy zniszczona w większym stopniu i dotychczas nie odbudowała się. Stan inwentarza żywego skurczył się do 30—50 proc. stanu przedwojennego. Brak kapitału nie pozwala na wkłady inwestycyjne i ulepszenia. Obszar gruntów gospodarowanych samodzielnie zmniejszył się na korzyść wydzielanych. Źródło dochodów większej własności stanowi eksploatacja lasów i parcelacja gruntów.

Jakkolwiek cyfry dotyczące eksportu materiałów leśnych i wyrobów z drzewa nie rozróżniają pochodzenia czy to z lasów państwowych czy to prywatnych, temniej są one bardzo pouczające, stwierdzając stały wzrost wyrobów leśnych. Za ostatnie 9 miesięcy 1924 r. wywieziono z w-wa Wileńskiego do innych województw a przeważnie zagranicę: drzewa nieobrobionego 1000 14.400, drzewa obrobionego — 26.500, podkładów kolejowych i sleeprow — 18.700, drzewa kopalniane — 11.400 papierów — 77.590, drzewa osikowe — 13.000, wyrobów drzewnych — 2.075 tonn i t. p. Następne lata wykazują stały wzrost. Tak naprzykład, w roku 1925 wywieziono papierów 147.800 tonn, podkładów kolejowych i sleeprow — 51.000, drzewa osikowe — 17.600 tonn; w roku 1926: papierów — 258.500 tonn, podkładów kolejowych i sleeprow — 57.300, drzewa osikowe — 21.200 tonn. Również znaczny wzrost wykazuje import innych materiałów leśnych i wyrobów z drzewa. Eksport drzewa osikowego w roku 1926 wynosił 51,5 proc. ogólnego wywozu z Polski, papierów — 23 proc.

Za okres 1921—26 r. rozparcelowano przez prywatnych właścicieli 74 tysiące ha czyli 9,2 proc. obszaru większej własności prywatnej.

Przechodząc do mniejszej własności, zaznaczyć należy, że jej postępowanie w porównaniu do czasu przedwojennego. W wielu wypadkach zanikła możliwość tych zarobków. Wzrost rolniczy stał się niemal jedynym źródłem pokrycia zapotrzebowania. Łącznie z komasacją gruntów zarzysował się wyraźnie kierunek hodowlany w rolnictwie. Stan pogłówny zwierzęcy w dniu 15.XII.1927 r. przedstawiał się następująco:

Konie	204.400
Bydło rogate	362.100
Trzoda chlewna	227.200
Owce	208.900

Stanowi to na 100 ludności: koni—16,0, bydła rogatego—28,3, trzody chlewniej—17,8, owiec—16,2. O wzroście liczbnym zwierząt gospodarskich można wnioskować z porównania do stanu przedwojennego. W roku 1912 w b. gubernji Wileńskiej przypadało na 100 mieszkańców: koni—9,5, bydła—17,0, świń—16,5, owiec—20,8. To znaczy, że liczba koni wzrosła o 68,4 proc., trzody chlewniej—o 7,7 proc. Zmniejszyła się natomiast ilość owiec, co znajduje się w związku z przebudową ustroju agrarnego (komasacją).

Hodowla zwierząt i produkty zwierzęce stanowią dla mniejszej własności główne źródło pokrycia jej potrzeb. (h).

Przegląd czasopism.

— „Ekonomista”. Wyszedł z druku pierwszy tom kwartalnika „Ekonomista” za I-ty kw. r. b. liczący 185 stron druku. Na wstępie prof. dr. Józef Daszyńska-Golińska omawia krytycznie zagadnienia poruszone na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Populacyjnym w Genewie, który odbył się w r. ub. Następnie prof. Bolesław Markowski daje monografię powiatu kieleckiego, robiąc próbę obliczenia dochodu ludności powiatu i obciążenia podatkowego. Nie-

zmieniła aktualną i pałą sprawę kredytu krótkoterminowego dla handlu poruszać p. Alfred Siebeneichen. W związku z 70 rocznicą urodzin znakomitego, a mało u nas znanego ekonomisty i socjologa włoskiego Achillea Loria, kreśli jego sylwetkę naukową p. St. Posner. W dziedzinie teorii ekonomii wkracza artykuł prof. Lipińskiego p. t. „O oszczędzaniu, dochodzie społecznym i dumpingu”, napisany na marginesie jednej z niedawno wydanych w języku polskim prac, Wreszcie p. Józef Zółtaszek przedstawia w dłuższym artykule „Chłopi i przemysł tkacki w okręgu Łódzkiem”. Bogaty zbiór rozpraw i sprawozdań oraz wiadomości i informacji zamyka treść numeru.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Termin prekluzyjny płatności podatków. Wileńska izba skarbową zwraca uwagę, że termin płatności:

- 1) podatku gruntowego za I półr. 1928 r. upłynął 15 marca r.b.;
- 2) podatku od nieruchomości za ostatni kwartał 1927 r. upłynął 1 marca r.b.;
- 3) podatku od lokali i placów niezabudowanych za I kwartał r. b. upłynął dnia 1 marca r.b.;
- 4) podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu, upłynął 15 marca r.b.;
- 5) podatku od kapitałów i rent od wyjaśnionej różnicy po rocznym zamknięciu ksiąg oraz od wypłaconych odsetek w miesiącu lutym upłynął 14 marca r. b.

Zaznacza się, że wyżej wyszczególnione podatki jak i inne zaległości podatkowe należy jaknajrychlej wpłacić do Kas Skarbowych w celu uniknięcia opłacenia dotkliwych kosztów egzekucyjnych, ponieważ władze skarbowe przystąpiły do intensywnego ściągania wszelkich nieopłaconych zaległości podatkowych z tem, by je bezwzględnie zlikwidować do dnia 31 marca r.b.

(o) **Opiaty administracyjne za czynności wydziału przemysłowego.** Magstrat. Opłaty od podań, świadectw i innych czynności, spełnianych przez wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna, który jest i instancją władzy przemysłowej, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym, ustalono następująco:

- 1) Wszelkie podania podlegają niejszej opłacie kancelaryjnej w wysokości 3 zł. od każdego załącznika 50 gr. z wyjątkiem zgłoszeń o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu ze stałą siedzibą; 2) decyzja, dopuszczająca cudzoziemca do nabycia uprawnień przemysłowego — 20 zł.; 3) koncesja, wydana na prowadzenie przemysłu koncesyjnego — 20 zł.; 4) koncesja, wydana na prowadzenie handlu starzyzną 3 zł.; 5) opłata za dochodzenie komisynie na miejscu siedziby zakładu przemysłowego 10 zł.; 6) zatwierdzenie taksi, cenników i opłat — 3 zł.; 7) licencja na przemysł okrężny 3 zł.; 8) legitymacja dla komiwojażerów i agentów handlowych — 3 zł.; 9) karta rzemieślnicza — 3 zł.

(o) **Ruch przedświąteczny.** Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od świąt, jednak, jak dotychczas we wszystkich dziedzinach panuje spokój i cisza. Kryzys gospodarczy dotknął brak gotówki wszystkim, co wpływa na to, że ruch przedświąteczny jest obecnie zupełnie niewidoczny, że każdy prawie odczuwa brak pieniędzy i odkłada zakupy przedświąteczne na ostatnią chwilę, ograniczając je jednocześnie do niezbędnego minimum. Kupcy manufaktur stracili już nadzieję na dobry sezon świąteczny, jedynie tylko rzemieślnicy i kupcy kolonialni spodziewają się jeszcze, że ruch przedświąteczny przyczyni się do poprawy stanu ich interesów.

(n) **Ceny w Wilnie z dnia 23 marca r. b.**

Tempioty. Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 45—47, owies 46—49—50 (zależnie od gat.), jęczmień browarowy 46—47, na kaszę 43—45, otręby żytnie 34—35, pszenne 36. Ceny rynkowe bez zmian. Tendencja mocna. Dowóz stały.

Nesłona. Ceny hurtowe za 100 kg. skład Wilno: koniowa czerwona I gat. 300 zł., biała 300, szwedzka 325, tymotka 100, seradła 32. Tendencja stała.

Masło pszenne amerykańskie 100—110 gr. za 1 kg., krajowa I gat. 90—100, II gat. 85—88, żytnia 65 proc. 62—63, 70 proc. 58—59, razowa 47—48, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmienna 60—65.

Chleb ptylowy 65 proc. 60—62, 70 proc. 56—58, razowy 43—45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 130—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana 100—110, 95—105, przedziarna 94—105, perłowa 80—95, pęczak 60—65, jęczmienna 60—75, jałgiana 80—90.

Mięso wołowe 260—270 gr. za 1 kg., cielęce 160—170, baranie (braki), wieprz 300—310, schab 320—350, boczek 320—350, szynka świeża 200—280, szynka wędzona 400—420.

Tłuszcz słonina krajowa I gat. 400—420, II gat. 350—380, amerykańska 430—460, smalec amerykański I gat. 450—480, II gat. 400—440, solone 400—420, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 180—200, twaróg 120—140 za 1 kg., ser twarogowy 180—200, masło niesolone 650—700, solone 600—650, deserowe 700—800.

Jaja: 220—240 za 1 dziesięć.

Cukier: kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Warzywa: kartofle 18—20 gr. za 1 kg., cebula 70—80, marchew 18—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 18—20, brukiew 15—20, ogórki 100—150 gr. za 1 dziesięć, groch 60—70 gr. za 1 kg., fasola 70—80 gr. za 1 kg., kalafior 100—150 gr. za główkę, kapusta świeża 50—60 za 1 kg., kwaszona 30—35, pomidory 140—180, grzyby suszone 100—150 za 1 kg.

Drób: kury 3,00 6,00 zł. za sztukę, kurcząt 200—250, kaczki żywe 6,00 8,00, bity 4,00 6,00, młode 3,00 4,00, gęsi żywe 8,00 12,00, bity 7,00 10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00 12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 480—500, śniegie 380—400 za 1 kg., szczupaki żywe 450—480,

śniegie 280 350, okonie żywe 480—500, śniegie 350 380, karasie żywe (braki), śniegie (braki), karpie żywe 450 480, śniegie 350—380, leszcze żywe 480 500, śniegie 380 400, sielawa 200 250, wsaśce żywe 450 480, śniegie 350—400, sandace 350—400, sumy 250—260, miętuzi (braki), jazie

GIEŁDA WILEŃSKA
Wilno, dn. 23 marca 1928 r.
Listy Zastawne
Wil. Ban. Ziemińskiego 100 zł. 67.50 67.20
Złoto
Ruble 4,74 4,73

SOBOTA
24 Dnia
Tymoteusza
Zwiaz.N.M.P.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 23 — III 1928 r.

Cisnienie 771
Średnie w m.
Temperatura Średnia + 20C.
Opad za dobę w mm.
Wiatr Przeważający Północno-Wschodni
U w a g i: Pogodnie.
Minimum za dobę — 4PC.
Maximum na dobę — 1 4C.
Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia

KOŚCIELNA

(c) **Liga Katolicka Archidiecezji Wileńskiej** zorganizowała Kurs Instrukcyjny, którego celem jest przygotowanie działaczy na terenie katolicko-społecznym. Program kursu i zarazem treść jego podajemy poniżej.

I. Dnia 21 marca — zebranie niewiast z referatem: „O celu kursu oraz o jego programie”, a także o roli matki, żony i obywatelki.

II. Dnia 22. III. — Zebranie mężów katolików z referatem: „O celu kursu oraz jego programie”, a także o roli ojca, męża i obywatela.

III. Dnia 26. III. — a) Przemówienie J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jędrzejowskiego Metropolity Wileńskiego. b) Wykład: „Kierunki społeczne”. c) Typy i rodzaje organizacji.

IV. Dnia 27. III. — a) „Idee podstawowe Ligi Katolickiej”. b) „Organizacja młodzieży katolickiej”. c) „Organizacja młodzieży żeńskiej”.

V. Dnia 28. III. — a) „Potrzeba Ligi Katolickiej”. b) „Organizacja młodzieży żeńskiej”. c) „Organizacja młodzieży żeńskiej”.

VI. Dnia 29. III. — a) „O wychowaniu wyznaniowym”. b) Organizacja niewiast.

VII. Dnia 30. III. — a) „O zadaniu rodziny chrześcijańskiej w czasach dzisiejszych”. b) „Organizacja mężów”.

VIII. Dnia 31. III. — a) „Stosunek Ligi Katol. do partji politycznych”. b) „Organizacja Ligi Katolickiej”. c) Przemówienie J. E. Ks. Biskupa K. Michalikiewicza.

Zesłanie i kurs rozpoczyna się punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Chrześcijańskiego Domu Ludowego ul. Metropolitańska 1.

Zmiana miejsca rekolekcji dla S. M. P. W związku z wczorajszą wiadomością o rekolekcjach dla członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, komunikujemy, że rekolekcje odbędą się nie w kościele św. Jana, lecz w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej. Ponadto żadnych zmian nie ma.

URZĘDOWA.

(t) **Wyjazd p. Wojewoły.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz wyjechał do Warszawy na przeciąg paru dni.

(t) **Ustalenie w Sądzie państwowym wyższych urzędników Województwa.** Dekretem p. Ministra Rolnictwa ustaleni zostali w Sądzie państwowym Naczelnik Wydziału Rolnictwa w Urzędzie Województwa p. Wacław Szaniawski, Inspektor majątków państwowych p. Stanisław Ławrynowicz, Radca Wojewódzki inż. Zygmunt Hartung, Inspektor Weterynaryjny p. Mieczysław Rymkiewicz oraz Inspektor lasów państwowych p. Władysław Kotkorski.

(t) **Nowomianowany podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym u. p. Wojewoły.** W dniu wczorajszym złożył wizytę p. Wojewodzie Raczkiewiczowi nowomianowany Podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Cezary Szyzko.

b. Wice-Prezes Sądu Apelacyjnego w Nowogródzie.

(t) **Radio w Starostwach.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystępuje obecnie do ustawienia we wszystkich urzędach Starostwskich jednakowych aparatów radiowych, przy pomocy których w oznaczonych z góry godzinach porannych nadawane będą okólniki. Droga ta uniknie się niepotrzebnej zwłoki i odczeka aparat urzędniczy.

(t) **5000 zł. subsydji miejskiej dla żydowskiej G. T-wa Oświatowego w Wilnie.** Magistrat m. Wilna w wczorajszym posiedzeniu uchwalił między innymi wyasygnować 5.000 zł. tytułem subsydium dla żydowskiej G. T-wa Oświatowego w Wilnie.

(t) **Stopy świetlnie reklamowe w Wilnie.** Jak już donosiliśmy, Magistrat m. Wilna postanowił w swoim czasie urządzeń na terenie m. Wilna kilkadziesiąt stóp (budek) świetlnie-reklamowych, które jednocześnie służyć będą jako punkty dla przystanków autobusowych kursujących po Wilnie.

Pierwszą serję tych stóp — w ilości sztuk 10 Magistrat postanowił zrealizować w najbliższych dniach.

(t) **Roztopy śnieżne na przedmieściach Wilna.** W dniu wczorajszym wydział bezpieczeństwa i porządku przy Magistracie m. Wilna zaalarmowany został, że wskutek roztopów śnieżnych przy zbiegu ul. Witoldowej i Dzielnej powstały wielkie wylewy wody, które zagrażają pobliskim posesjom, a przedewszystkiem ludności, zamieszkującej w suterenach. Wobec tego też Magistrat zarządził niezwłocznie odpowiednie środki, w celu usunięcia grożącego niebezpieczeństwa.

WOJSKOWA.

(x) **D-ca 6-ej Brygady K. O. Pł. powróciła z Warszawy.** Dowódca 6 Brygady K. O. Pł. pułk. Górski w dniu wczorajszym powrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych.

POCZTOWA.

(x) **Nowe znaczki pocztowe** opłać 25 gr. W myśl ostatniego zarządzenia Ministerstwa Poczty i Telegr. w najbliższych dniach puszczone zostaną w obieg nowe znaczki pocztowe opłaty 25 gr. z nadru-

żywe 450—480, śniegie 380—400, stynka (brak), płoce 180 250, drobne 80—100.
Len włókno I gat. 50 55, II gat. 40—45, siemie lina 13—15. Tendencja mocna.

GIEŁDA WILEŃSKA
Wilno, dn. 23 marca 1928 r.
Listy Zastawne
Wil. Ban. Ziemińskiego 100 zł. 67.50 67.20
Złoto
Ruble 4,74 4,73

KRONIKA

kiem „Port Gdański” z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Znaczki te przeznaczone będą przedewszystkiem dla polskich urzędów pocztowych w Gdańsku.

UNIwersYTECKA.

Promocje. W sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 11-ej popoł. odbędą się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu promocje na doktorów wszech nauk lekarskich p. Władysława Rogińskiego i p. Izaaka Frydmana. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

(t) **Szkola filmowa w Wilnie.** Pragnąc za wszelką cenę podnieść poziom krajowej produkcji filmowej, a zarazem uniezależnić się od importu obrazów zagranicznych często agitatycznych i bez treści, Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej uruchomił wytwórnię filmową, w której, jak się dowiadujemy, w reżyserskiej pracy. Jednocześnie Związek uzyskuje koncesję z Ministerstwa W. R. i O. P. uruchamia Szkołę Filmową. Placówka ta nie jest traktowana jako impreza dochodowa, jedynie tylko jako rezerwuarn młodych sił nadających się do przyszłej szczytnej pracy w kinematografii rodzimej, po odpowiednim wszechstronnym wykształceniu.

Współpraca fachowych sił, doskonale ujęcie programu oraz firma ręką nowej placówki Związku, jednej tego rodzaju w Polsce, pomyślny rozwój. Cwiczenia a praktyczne odbywać się będą w wytwórni Związku „Polart-Film” w Wilnie.

(t) **Sprostowanie.** Artykuł pt. „Zbyteczny czy niedostateczny niepokój” zamieszczony w Nr 64 „Słowa” wyszedł z pod pióra p. Marii Mieczysławowej Jeleńskiej, preziski Katolickiego Związku Polek.

KOMUNIKATY.

(t) **Odczyt „O kometach”.** W dn. 25 marca r.b. w lokalu Rady Opiekunów Kresowej, ul. Zygmuntowska 22, zostanie wygłoszony odczyt przez p. Leonora Korowicką na temat: „O kometach” — ilustrowany przez czynniki.

(t) **Z Towarzystwa Przyjaciół Węgier.** W sobotę 24 b. m. o godz. 6-ej odbędzie się zebranie w sprawie sprawozdania zwoł. gen. Bema. Przemawiać będą proł. Dziedziuchowski i prof. Massonius. Goście są mile widziani. (Seminarjum Prawnicze — ul. Uniwersytecka 7, w dziedzińcu na lewo).

(t) **Wszelchpolski zjazd lekarzy sanitarnych w Warszawie.** Informujemy, że w czasie od 27 do 29 kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie wszelchpolski zjazd lekarzy sanitarnych. W zjeździe tym wezmie udział również przedstawiciel m. Wilna.

(t) **Terminologia etnograficzna w wielkim księstwie Litewskim.** Dnia 18 b. m. prof. Konieczny wygłosił w Oddziale T-wa Histor. odczyt p. t. „Terminologia etnograficzna w wielkim księstwie Litewskim”. Prelegent wskazywał na bogactwo wytworów nieporozumienie wieloznaczności terminu „litewski”, dlatego zachodzi potrzeba wprowadzenia wyraźnej nomenklatury. Wąhomien ulegała i terminologia ruskiej części W. Księstwa Lit. Nazwa „Ruś Biała” była wędrowną, Contarini np. nazywa Moskwę stolicą Ruś Białą, Ruś zaś litewską nazywał Ruś Górnej i Dolnej.

Różnica między Ruś i Ruś (Ruś-Rosja) źródła nie wyrażają, nazwy te przeciwstawiano w języku polskim dopiero w czasach późniejszych. W ten sposób dla ustalenia terminologii w stosunku do Ruś litewskiej na podłożu historycznym oprócz się nie można. Do identycznego wniosku prowadzi rozpatrzenie z perspektywy historycznej terminu „litewski”.

W źródłach jest często mowa o języku litewskim, ale rozumieją one przez to nie język litewski, a raczej letuński, lecz białoruski, podobnie jak węgierskim językiem nazywano w polsce jez. słowacki. Językiem urzędowym w W. Księstwie Lit. był białoruski, a gdy zniknął on z użycia potoczno, wypisywano w nim formuły aktów, treść zaś układano w języku polskim. Nigdy nie było tendencji do wprowadzenia do urzędów języka litewskiego. Podobnie litwinami nazywano mieszalców W. Księstwa bez względu na ich język i przynależność etniczną.

Dla uniknięcia dwuznaczności prelegent proponuje nazwane Litwy etnograficznej Letuwa, stanowiąby ona część Litwy — W. Księstwa Litewskiego. W ten sposób Brześć Litewski znajdował się na Litwie, ale nie na Letuwie. Mickiewicz, Kościuszko, Rejtan byli Litwinami lecz nie Letuinami.

W ożywionej dyskusji brali udział: Prof. Chodnicki, Rektor Parczewski, Prof. Ehrenkreutz, prof. Modelski, d-r Czarkowski, p. Brensztejn oraz Prelegent.

NADESLANE.

(t) **Umorzenie głośnie sprawy.** Sad Okręgowy dnia 31 stycznia 1928 roku na posiedzeniu gospodarczym umorzył dla braku dowodów winy sprawę wytoczoną weso czasu przeciw pułkownikowi Stanisławowi Jasieńskiemu i współoskarżonym.

Sprawa ta była uprzednio w 3 sądach wojskowych i badała ją 5 sędziów śledczych. Chodziło tu o nadużycie w Zakładzie Gospodarczym rzekomo przez p. J. Jasieńskiego i podkomendnych oficerów za czasów Litwy Środkowej popełnione.

TEATRY I MUZYKA.

(t) **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Koncerty Stefana Frenkla genialnego skrzypka-wirtuozu i kompozytora odbędą się jutro 25 i w poniedziałek 26 marca r. b. punktualnie o godz. 8.15 wiecz. w sali Klubu Handl.-Przemysłowego (Mickiewicza 33-a).

Stefan Frenkel zawita do Wilna w drodze powrotnej z Berlina, który był ostatnim etapem jego zwycięskiego tournée, odbytego po Łotwie i Niemczech. Koncerty Frenkla, na których występował wspólnie z Cl. Artaurem, obejmowały wieczory sonatowe i odbywały się wszędzie i zawsze przy przepięknych po brzegi widowiskach i rzeczywistych — gra St. Frenkla jest czysto indywidualna, stylowa i ściśle klasyczna, poświęcona jak muzyce starożytnej tak również i nowoczesnej.

Program obydwoch koncertów obejmuje perły repertuaru skrzypcowego, jest wyjątkowo trudny i nawskroś klasyczny, na wykonanie którego pozwolić sobie mogą

Wydanie aeroplanu litewskiego.

Dwaj oficerowie kowieńscy przybyli do Wilna.

We wrześniu r. 1925, zaszedł w Wilnie pamiętny wypadek, kiedy to aeroplan litewski typu myśliwskiego, niespodziewanie spłynął na ziemię i osiadł na polu zaoranem tuż koło koszar im. gen. Szeptyckiego. Dwaj lotnicy Miltakis i Ejdrigis. zostali zatrzymani, odesłani następnie do Modli-na, skąd udało się im uciec i dostać z powrotem do Kowna. Wypadek ten przedstawiał się dosyć tajemniczo początkowo. W tym właśnie czasie mniej więcej dokonano w Wilnie likwidacji wielkiej organizacji szpiegowskiej na rzecz litewskiego sztabu generalnego.

Urządowe źródła litewskie przedstawiają całe zajście jak następująco: „Dwaj nasi lotnicy wojenni — pełniący wówczas obowiązki wydawcy lejtenant Miltakis i st. podoficer Ejdrigis otrzymali rozkaz wzniesić się na wysokość 5000 mtr. Zadanie wypełniono doskonale, lecz obłoki i mgła tak zasnuły ziemię, że spuszczając się lotnicy znaleźli się na terytorjum Polski około Wilna. Uniknąć lądowania nie można było, gdyż zbiorniki benzyny były prawie puste. Lotnicy wylądowali i Polacy razem z samolotem wzięli ich do niewoli.

Później, po wielkich trudach lotnikom udało się uciec z niewoli i obaj znów służy w wojsku litewskim. Samolot jednakowoż został u Polaków, którzy obecnie przez Ligę Narodów zaproponowali naszemu rządowi zwrot tego samolotu”.

Obecnie jak już o tem donosiliśmy, nastąpiło porozumienie pomiędzy Polską i Litwą, co do wydania tego samolotu. Do Wilna wysłani zostali lotnicy litewscy kap. Pesceki i kap. Staszaitis. Jadą oni drogą przez Rygę. Aparat litewski znajdował się dotychczas w Lidzie, gdzie prawdopodobnie do dziś dnia pozostaje. Jest to stary typ niemiecki, sam niezmiernie zużyty. Litewscy lotnicy zapewne zmieszani będą udać się do Lidy, skąd wystartują na swym aeroplanie do Kowna.



Aparat litewski, po który przyjeżdżają lotnicy kowieńscy. Specjalna fotografia „Słowa” dokonana w dniu opuszczenia się aeroplanu w Wilnie.

li tylko mistrze gry skrzypcowej. Stefan Frenkel natomiast, dzięki wrodzonemu niepowiedzeniu talentowi tudzież zawdzięczając szkole jego, otrzymanej od nieśmiertelnego swego nauczyciela Flesza, utwory te wykonuje z niebywałą wprawą i zadziwiającą siłą, wprawiając słuchaczy w podziw i zachwyt. Pozostałe bilety i programy na obydwa koncerty do nabycia w biurze podróży „Orbis” Mickiewicza 11.

Reduta na Pohulance. Dzisiejsze przedstawienie szkolne „Sutkowski”. Dnia, o godz. 4-ej pop. trzecie przedstawienie dla młodzieży szkolnej sztuki St. Ziemskiego — „Sutkowski”. Pozostałe bilety do nabycia w Sekretariacie Reduty od godz. 10 do 2-ej, a od godz. 2-ej w kasie teatru.

DZIŚ! Rekordowy program!

NA SCENIE: Typ lokalny. Pieśń Mołotna! Smiech bez troski! PROGRAM artystów scen warszawskich ulubieńców Wilna: „Wróżka” — wyk. p. N. BOLSKA „Dwie duże wódki” „Kasa Chorych”, aktualia, wyk. p. ZDANOWICZ. „Stodcyz miłości” i „Mela”, pieśni, wyk. p. A. CIELECKA. „Się boję siedzieć na seji walnej” wyk. p. DOBROWOLSKI. „Prelekcja o kobiecie wileńskiej” wyk. pp. BOLSKA i ZDANOWICZ. „Dawidek” — aktualia. Na zakończenie: „Majówka” — Soczysta sielanka. Sketch wyk. pp. BOLSKA i ZDANOWICZ.

NA EKRAKIE: Szczyt erotyzmu! HARRY LIEDTKE i XENIA DESNI, ta, która światło stoi na granicy zakazanego, w swej najnowszej kreacji p. t. „Chłopczyca” Przepiękny i upajający dramat erotyczny.

Seansy od godz. 4-ej.

Dziś! NA EKRAKIE: Lya de Putti, Adolphe Menjou, Ricardo Cortez i Carola Dempster w 12 akt. dram. p. t. **Troski Szatana**

NA SCENIE: Gościnne występy znakomitych artystów scen warszawskich „Wodewilu” i „Perskiego Oka” Janiny Madziarówny, Stanisławy Bolcerakówny, Kazimierza Chrzanowskiego, i Wincence Łoskoś. Wykonają najnowsze piosenki, kuplety, tańce i skecze. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.25.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 21-go do 25-go marca 1928-go „PORUSA” dramat w 9 aktach, na tle najpiękniejszych roku walczyli będą wysłannicy filmi: „Porusa” krajoznawczy, Smiertelna walka z orłem nad przelotem Widok lawiny zasympijającej całą wioskę. Zdjęcie dokonano z straszliwym niebezpieczeństwem dla życia. W rolach głównych: Helga Thomas, Charles de Voigt i Rudolf Bittner. Nad program: „DAREMNY TRUD” farsa w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. W poczekalni Koncerty Radio, Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10-ej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „WIDMO LUWURU”.

Kino Kolejowe „OGNISKO” (obok dworca kolejowego).

Dziś! **„Tancerka z Sewilli”** przepiękny dramat egzotyczny hiszpański w 10 aktach, z życia toreadorów. W roli głównej powabna i urocza PRISCILA DEAN. Sensacyjne walki toreadorów z bykami! Czarujące tańce hiszpańskich rusalek! Emocjonująca treść dramatu. Początek seansów o g. 5, w niedzielę i święta o godz. 4. Ceny biletów od 55 gr. W kasie przyjmują się zapisy na lekcje solowego śpiewu u p. M. Worotyńskiego.

Kino-Teatr „WANDA” Wielka 30.

Dziś! Tryumf sztuki kinematograficznej. Według rozgłosnej i nieśmiertelnej powieści JOSE GERMAIN z cyklu Atlantydy **Romans Kapłanki Wschodu** Monumentalny egzotyczny dramat w 12 akt. Czarująca romantyczna epopeja, której przepych, czar i urok zachwyci i oszałamia. W rolach tytułowych: Bernard Goetzke i Regina Thomas, której miłośnicy czar upaja jak narkotyk. UWAGA! Bilety honorowe na niedzielę i premiery nieważne.

TYLKO! TYLKO! POLSKIE Radjostuchawki POLMET

dają gwarancję trwałości i doskonałego, czystego odbioru.

Żądać wszędzie. o 888

Owies sobieszyński oryginalny średnio rychły, bardzo pienny, odporny na rdzę i wyłeganie, poleca „LECHIA” Sp. Akc. dawn. Kujawski, Miłewski S-ka Zakłady Budowy Młynów i Turbin w Lublinie. Oddział w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29.

Poszukuję 2 pokoje potrzebna natychmiast wykwalifikowana biuralistka - maszynistka do wynajęcia od 1 kwietnia. Oferty szczerze-3 m. 18 (róg Możej, poszukuje jakiejś gotowej do biura ogłoszowej). 1263-1 kolkiewicz, może być ekspedientką. Poważne referencje. Zgłoszenia do wyjazdu: Wilno, Trocka Nr 8-10, Anna Stanisława 1283-0

Bezinteresownie! Czytelnikom „Słowa”. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, oświeconych z kuchni, trzymasz darmo brożkęszenia do Adm. szure, określenie „Słowa” pod „Sło- charakteru, zdolności, neczne”. 0 przeznaczenia. P- znasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”, z. 571. Załączyc niniej- -0 ogłoszenie, zna- czek pocztowy na przesyłkę. 1284-0

Poszukuję s e 2-3 pokoje z kuchnią, z. 571. Załączyc niniej- -0 ogłoszenie, zna- czek pocztowy na przesyłkę. 1284-0

Lasy materjały i tereny leśne sprzedajemy- k. pujemydogodnie D. H.-K. „Zacheta” Gdańska 6, tel. 9-05 1229-1

Karczownik „Szatan leśny” lub „Buruta” okazynie kupie. Oferty: Stalew- skij, Skrzybowski, pow. Lidzki. 1265-1

Budulee potrzebna 60.000 fest metrów lub więcej roczne drzewa bu- dulowego. Szczegó- łowe oferty: Byd- gosz, skrzyżnia pocz- towa Nr 88. 1264-2

Zgubiono indeks Nr 1266 na pod „Czestochowa” do imię Raszi Klauze- Administracji Słowa. równy. Zwrócić do dziekanatu U. S. B. 996

DZIERŻAWY majątków ziem- skich zatajwa Wileńskie - Biuro Komisowo-Handlo- we Mickiewicza 21, tel. 152.

A. WILLIAMS. 9. TRÓJKA TREFLOWA.

ROZDZIAŁ VIII.

Rada doktora Nagy.

Gdy Godfrey Cairsdale wsiad za baronową Vali, przestąpił próg hotelu, spotkał się oko w oko z małym człowiekiem, który właśnie stamtąd wychodził.

Na widok Cairsdale'a oczy jego błysnęły radością z poza okularów.

— Chwała Bogu! Cóż panie kolego! — zawołał, — w taką śnieżycę, my, archeologowie nie mamy nic do roboty, możemy odpoczywać. Pójdźmy wobec tego do cukierni na partię bilardu, przed obiadem!

— Z największą chęcią, panie doktorze, — odrzekł Godfrey, — ale nie jestem sam, jak pan widzi.

Doktor Nagy, archeolog z Hacz obejrzał się za baronową.

— He, he! — zaśmiał się, — cóż to za dama! Jakaż wspaniała postać, jaka elegancja! Chyba ta dama nie jest z tych stron?

— Nie! odrzekł krótko Godfrey.

— Może to krewna hrabiego Arany? Słyszalem, że czekają go w Wolfstale.

— I to nie!

— Zazdrośniku, — zartował doktor, nie chce pan powiedzieć kim jest ta piękność.

— Baronowa von Griesbach.

— Austrjacka.

— Właściwie jest ona Węgierką, wdową po Niemcu...

— Ach, tak, — wypytywał cieka- wie doktor, — I teraz mieszka tutaj?

— Nie, mieszka w pałacu Kés.

Twarz uczonego zmieniła się nagle. Oczy jego i usta otworzy się szeroko, wyrażając największe zdumienie.

— W pałacu Kés, — powtórzył, — u hrabiego Gellerta?

— Tak.

— Wielki Boże! zawołał doktor, zdejmując drżącą ręką okulary i prze- jerając szkiełka chustką.

— Pan jest zdziwiony? — zagadnął Anglik.

— Wielki Boże, — powtórzył pro- fesor, wkładając okulary i przygląda- jąc się baronowej, której piękna syl- wetka rysowała się niewyraźnie w mrocznej sieni.

— Może nie będzie panu również obojętną wiadomość — ciągnął dalej Godfrey — o tem, że i ja będę od dzisiaj rezydować w pałacu Kés.

Mały profesor odwrócił się gwał- townie; twarz jego przybrała wyraz powagi.

— Narody nasze walczyły ze so- bą, — rzekł poważnie — a nawet obecnie Anglia nie jest usposobiona przychylnie dla Węgier. Ale pan mi się bardzo podoba Herr Cairsdale, to też, pozwólając na mój wiek, poz- wolę sobie dać panu pewną radę. Niech pan nie jedzie do Kés.

— Ależ dlaczego?

Doktor Nagy zapiął starannie pal- to i położył rękę na klamce.

— Czy zna pan hrabiego Gellerta?

— Zapytał patrząc badawczo w oczy Anglika.

— Nie, — odrzekł Godfrey.

— Wiedziałem o tem. Jeśli pan posłucha mej rady, nie będzie się pan z nim zadawał i, jeśli interesuje się pan tą damą, to proszę ją namó- wić, by opuściła natychmiast t n pałac. Mam poważne powody by tak radzić.

Uklonił się uroczystie i otworzył drzwi, lecz Godfrey zatrzymał go, chwytając za rękaw.

— Panie doktorze, — błagał, — proszę mi to wytłumaczyć!

— Niech pan posłucha mej rady, — drogi panie i nie jedzie do Kés!

To mówiąc zniknął za drzwiami, pozostawiając zdumionego temi enigmatycznymi słowami Godfrey'a.

Głos baronowej Vali zbudził go z zamyślenia.

— Kazałam podać kawę, — rzekła.

— Sanki są w stajni, może pan be- dzie łaskaw kazać, by zjechała.

Godfrey podszedł do panienki, siedzącej przy kasie. Znał już ją od paru dni, była to ładna austrjacka o kruczych włosach i długich bardzo rzęsach.

— Fraulein Anna, — rzekł, — czy nie mogłaby pani kazać, by po- dano sanie z pałacu Kés.

Dziewczyna otworzyła szeroko oczy. Myślał, że nie rozumiała jego prośby, Godfrey powtórzył jej.

— Czyżby pan jechał do pałacu Kés?

— Tak, — odrzekł Godfrey, zdzi- wiony intonacją jej głosu.

Podniosła rękę do twarzy, mimo- wolnym ruchem, a rysy jej wykrzy- wiło przerażenie. W milczeniu naciś- niła dzwonek. Za chwilę zjawił się lokaj.

— Józefie, — rzekła po węgier- sku, — pan prosi żeby sanie z pałacu Kés zjechały natychmiast.

Lokaj, silny i wysoki mężczyzna, zbladł i stracił zwykły spokój, mate- mi oczami, podejrziwymi zaczął wpatrywać się w Godfrey'a.

— Sanie z pałacu Kés? — powtó- rzył. Potem wzruszył ramionami i wyszedł.

Wysoko zaintrygowany tem wszy- stkiem, Godfrey powrócił do barono- wej. Towarzystwo jej sprawiło mu wielką przyjemność. Od tygodnia już nie miał do czynienia z kobietą ze swego towarzystwa. Jej subtelny, me- lodyjny głos i elegancja postaci dzia- łały kojąco na nerwy Godfrey'a, któ- re przez ten czas były napięte do ostatniości.

Teraz, kiedy ją widział przy świe- cie, zdawał sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły w niej w ciągu tych dzie- sięciu lat. Dawną prostotę i swobodę zamieniła duma i wyniosłość, gra- nicząca nieledwie z pychą. W oczach jej dostrzegł ze zdumieniem wyraz niezachwianej energii, śmiałej decyzji i odwagi.

Dźwięk dzwoneczków i paskanie na dziedzińcu dały znać o tem, iż sa- nie podjechały. Niezwykle oryginalny

NIEMA WĄTPLIWOŚCI, i z najlepsze mikroskopy i lupy

Brusch

SKŁAD FABRYCZNY „Optyk Rubin” WILNO.

ul. DOMINIKAŃSKA 17. TEL. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

Potrzebne duże mieszkanie

8-smio pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, pożądana wanna i ogród, oferty piśmienne z adresem skła- dać w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

Dr. Manusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skór- ne, weneryczne, go- dziny przyjęć 3-5 p. Zamkowa 7-1. Le- czenie światłem: Sol- lux, lampa Bacha (sztuczne słońce gór- skie) i elektrycznością (dżeternia). 943- ul. Mostowa 9 m. 21 przyjmuje od g. 10-2 13-7.

LEKARZE DENTYSTY Lekarz-Dentysta **Władysław Paśdziński** ul. Mostowa 9 m. 21 przyjmuje od g. 10-2 13-7.

AKUSZKI OKUSZKO Dr. POPILSKI choroby skórne i we- neryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p. p. P. Puhalan- ka 2, róg Zawalnej W.Z.P. 1.

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER choroby skórne, we- neryczne i mocz- owicowe. Elektroter- pia, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Łatarskiej 9 215-8 W.Z.P. 43.

DOKTOR K. GINSBERG choroby skórne, we- neryczne, mocz- owicowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067-1-18L

Dr. E. WOLFSON weneryczne, mocz- owicowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067-1-18L

Zarząd Okręgowy Tekturowi i Tarku Sp. Akc. w Wilnie

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 25-go kwietnia rb. o godz. 5-tej popołudniu, w lokalu Zarządu, przy ul. Poznańskiej Nr 2 w Wilnie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- 3) Zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1927 i po- dział zysków
- 4) Wybór członków Zarządu i zastępców na miejsce ustępujących
- 5) Wybór Komisji Rewizyjnej na 1928 rok
- 6) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, chcący brać udział w Walnym Zgroma- dzeniu z prawem głosu winni złożyć do Zarządu, Wilno ul. Poznańska Nr 2 swe akcje lub świadectwa depozytowe, z wy- szczególnieniem Nr akcyj najpóźniej na 7 dni przed ter- minem Zgromadzenia.

O ile Walne Zgromadzenie nie dojdzie do skutku w oznaczonym terminie, powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad, naznaczą się na dzień 30-go kwie- tnia br. o tejże porze, w tymże lokalu.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wcią- nięto następujące wpisy:

Dział A dodatkowy w dniu 23. II. 1928 r.

702. II. A. „Germaniska - ara”. Wobec przekształcenia firmy jednosobowej na spółkę firmową: „Germaniska Sora” zmienia się na: „Sklep maki i kaszy Sara Germaniska i S-ka”. Wspólnicy zam. w Wilnie: Sara Germaniska przy ul. Kwiatowej 4-12 i Mełach Germaniszki przy ul. Piwnej 6-44. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 13 stycznia 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwu wspólników. Wszelkie umowy, akta, weksle, zobowią- zania i inne dokumenty podpisują w imieniu spółki obaj wspólnicy pod stemplem firmowym. Korespondencje, zaś zwykłą poleconą i wartościową z pocztą oraz przesyłki, pieniądze z kolei żelaznej, adresowane na imię spółki, ma prawo otrzymywać każdy ze wspólników za swoim podpisem. 2983-VI

2537. II. A. Spółka Izrael i Anna Ebin”. Przedmiot: sklep wyrobów tytułowych i kolektura Loterii Państwowych. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej 44. Czas trwania spółki został przedłużony na czas nieokreślony. 2984-VI

w dniu 17-II-1928 r. - dodatkowy.

2777. II. A. Firma „M. Goldsztejn i D. Zeldowicz”. reprezentacja handl. wa, spółka firmowa” zmienia się na: „M. Goldsztejn i D. Zeldowicz, Hurtownia Towarów Kolo- nialnych, Spółka firmowa”. Przedmiot: import towarów kolo- nialnych i siedi. Czas trwania spółki przedłuża się na okres dwuletni. 2985-VI

w dniu 23. II. 1928 r. - dodatkowy.

5986. II. A. „Kinkulnikowa Marjasza”. Wobec przek- kształcenia firmy jednosobowej na spółkę firmową firmą: „Kinkulnikowa Marjasza” zmienia się na: „Młyn Francuski Marjasza Kink- lkinowa, Izaak i Szymon Kinkulnikowie S-ka”. Prowadzenie i eksploatacja młynu wodnego. Wspólnicy zamieszkałi w Wilnie: Marjasza Kinkulnikowa przy ul. M. Stefańskiego 19 oraz Szymon i Izaak Kinkulnikowie przy ul. Nowogrodzkiej 16. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 1 lutego 1928 r. na czas nieokreślony. Zarząd należy wy- łącznie do Marjaszy Kinkulnikowej, która ma prawo re- prezentować spółkę, zaciągać pożyczki, wydawać i żyrować pod stemplem firmowym weksle, podnosić wszelkie sumy pieniężne i wydawać zobowiązania i plenipotencje. Weksle i czek- i mogą być podpisane przez jednego ze wspólników, je- żeli będzie miał na to upoważnienie Marjaszy Kinkulnikowej. Wszelki towar, materiał, korespondencje zwykłą, poleconą i wartościową, przekazy pieniężne oraz wszelkie sumy pienięż- ne za sprzedane wyroby młynu i towar ma prawo otrzymy- wać każdy ze wspólników za swem pokwitowaniem. 2986-VI

Dział A w dniu 22. II. 1928 r. - dodatkowy.

6337. II. A. „Zwiedrzyński Ignacy”. Wobec przekształ- cenia firmy jednosobowej na spółkę firmową firmą: „Zwied- rzyński Ignacy” zmienia się na: Helena Jurgensowa i Ignacy Zwiedrzyński - spółka firmowa”. Przedmiot: sklep spożywczo- kolonialny i wyrobów wódczanych. Wspólnicy zam. w Wilnie: Ignacy Zwiedrzyński przy ul. Orzeszkowej 3 i Helena Jurgensowa - przy ul. Wileńskiej 4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 27 stycznia 1928 roku na czas nieo- graniczony. Zarząd należy wyłącznie do Ignacego Zwiedrzy- skiego, który ma prawo zeznawać w imieniu spółki wszelkie go rodzaju akty i umowy hipoteczne, notarialne i prywatne, podpisując pod stemplem firmowym w imieniu spółki pleni- potencje, weksle i inne zobowiązania, nabywać i sprzedawać towary, otrzymywać wszelkie należne spółce sumy pieniężne z instytucji państwowych i prywatnych, z urzędów poczt- owych i od osób prywatnych, kwitować z odbioru takowych, podpisywać i otrzymywać wszelką korespondencję zwykłą, poleconą, pieniężną i telegraficzną. 2987-VI

wał w swem sercu najmniejszego echa na jej gorące, namienne spojrzenie. Myśl jego uleciała ku Wirginii i mi- mowoli porównywał ją do kobiety, którą kochał niegdyś. Przypomniał sobie jej złote, delikatne włosy, świe- żą cerę, jej radosny entuzjazm, z ja- kim spoglądała na wszystko, co ją otaczało.

Jakże inną była „Vali”, w jakże odrębnym środowisku wychowana, wśród intryg, plotek! Po nagłym roz- staniu nie napisała do niego ani razu, to utwierdziło go w przekonaniu, że w życiu jej był tylko przejściowym kaprysem, chwilową zabawą. W tej chwili przypomniały mu się roman- tyczne przygody baronowej, o których słyszał od wszechwładzącego Mac-Ta- visha.

Mówiono o jakimś samobójstwie. o jakimś doktorze...

To też nie chęć odnowienia daw- nych wspomnień powodowała God- frey'em, gdy przystał na jej zaprosi- ny do pałacu Kés, miał on w tem swoje tajne wyrachowania, które po- parte zostały nagłym ukazaniem się podobłego z przeżenienia Maxa Rubis, pedzającego w jakiejś szalonej ucieczce. Nigdy nie pokładał Godfrey wiel- kich nadziei na zdolnościach i dobrych chęciach Maxa Rubisa, lecz obecnie, wobec jego ucieczki i to jedynie źró- dło wiadomości zostało utracone. Nic więc dziwnego, że spotkanie z baronową Vali wydało mu się opa- trznościowem zdarzeniem posuwają- cem naprzód jego misję. Jednocześnie jednak zdawał sobie sprawę z tego, że nie powinien być jej obrażać, co nie było rzeczą łatwą, wobec sytuacji, która się pomiędzy nimi wytworzyła. Podczas gdy tak rozmyślał, sanie wjechały na wysoki most, z pod któ- rego dolatywał głuchy pomruk wody.

— Yo hoil! — krzyknął woźnica. Złotawy płomień błysnął przed nim i sanie zatrzymały się nagle na sobie piękna „Vali”, piękniejsza mo- że, niż dawniej, a jednak nie znajdy- okien płynęło światło.

potem dodała, jakby chcąc napra- wić ton swej odpowiedzi.

— Wojna znosiła wiele zwyczajów i konwenansów i obecnie nie potrze- buję tłumaczyć się z pobytu mego w zamku samotnego hrabiego Gellerta. Godfrey roześmiał się.

Znając pani zamiłowanie do swobody nie wątpię, że ta zmiana pania cieszy!

— Drogi Godfrey'u! — szepnęła ścisłając jego dłoń pod futrem. Śmiech twój przypomniał mi przesz- łość. Jakiż zimny byłeś, dotąd brzmia- ło mi w ustach te powitalne słowa: „Pa- ni baronowo”. Czy bardzo się zmieni- ła baronowo?

Jesteś piękniejszą, niż byłeś, Walil! — zawołał szczerze Godfrey.

— Natomiast „mój Anglik”, jak nazywałam cię niegdyś, nie jest po- dobny do dawnego. Przed dziesięciu laty byłby mnie chwycił w ramiona i przytulił do siebie, całując aż do utra- ty tchu, lecz dziś...

Palce jej puściły jego dłoń, którą ścisłali.

— Ach, ileż to dni, ileż długich miesięcy i lat cierpieniem i usiłowa- niem zapomnieć. Dziś jeszcze zapach twych perfum wzrusza mnie i otwiera zabliźnione rany...

Więc drogi Godfrey'u — ko- chałeś mnie bardzo?

Uczuł dotknięcie jej futra do twa- rzy, gdy pochyliła głowę na jego ramie. Lecz tym razem nie doznał najmniejszego wzruszenia, a konsta- tując spokój z jakim poddawał się jej pieszczocie, doznał zarazem uczu- cia radości i smutku. Cieszyło go to ze względu na Wirginie, smuciła zaś świadomość, że oto pozostawił już poza sobą swą pierwszą miłość, że przestąpił granicę pewnej epoki w swym życiu. Dziwił się, że uczucie tak wielkie umarło z nim tak całko- wicie, nie pozostawiając najmniejszej isierki w jego sercu. Oto miał przy- sobie piękną „Vali”, piękniejszą mo- że, niż dawniej, a jednak nie znajdy-